Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 50. Kraków-Lwów, dnia 13 grudnia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział IV. karny
Dnia 4. grudnia 1931 r. Sygn. IV. Pr. 148/31.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1. grudnia br. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 49 z 6. grudnia 1931 r. z powodu treści: artykułu umieszczonego na stronie 5 p. t.: „Tajemnica powodzenia jedynki w okr. przemyskim przy uzupełniających wyborach do Sejmu od słów „Nadużycia wyborcze“ do słów „bardzo pouczające“ i od słów „wynik głosowania“ do słów „liście Nr. 7“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 487, 493 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 N. 8 Dzup.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych ustępów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Czerny wr. Prezes Sądu Okręgow.
Protokolant: Gertler wr. — Szymański sekretrz.

Na sali rozpraw i w poczekalni.

Oczy całej Polski, a nawet cywilizowanego świata zwrócone są na salę rozpraw Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Miodowej.

Codziennie o godz. 9.30 rano spieszą oskarżeni zająć ławę oskarżonych, podobną do kolatorskiej ławki w kościele.

Gdy wejdzie się na salę rozpraw, dużą, poważną, przypominającą kaplicę w jakimś zamku, taki obraz uderza oczy wchodzącego.

Na podjum, przy długim stole czterech poważnych sędziów w togach, po lewicy dwaj młodziutcy prokuratorzy, również w togach z czerwonemi wypustkami, po prawicy trybunału ława z oskarżonymi, poniżej stoliki z obrońcami, przez środek sali przejście dla świadków, po drugiej stronie przejścia stoły dla sprawozdawców prasowych, krajowymi i zagranicznymi dziennikarzami zapełnione. Codziennie idą do prasy sprawozdania, w krajowych dziennikach nie zawsze dokładne, bo redakcje z obawy przed cenzurą, opuszczają drastyczne szczegóły, względnie cenzura owe konfiskuje, natomiast prasa zagraniczna, nie podlegając cenzurze, może drukować najdokładniej przebieg procesu.

Co się dzieje na sali rozpraw, prasa roznosi po całej Polsce i świecie. — Poczekalnią sądową nikt się nie interesuje, a szkoda.

Wszak tam spotykają się świadkowie z całej Polski, a czekając swej kolejki, skracają nudę czekania rozmową.

O czem mówią?

Przedewszystkiem o procesie, kiedy i jak się tenże skończy. O toczącym się procesie wolno mówić prywatnie i snuć komentarze, jakie się komu podobają, pisać nie wolno, nie można zatem powtórzyć tych rozmów i podać do publicznej wiadomości. Przesłuchanie świadków idzie powoli, czas wlecze się, toczą się zatem długie rodaków rozmowy.

Są świadkowie z Pomorza, Poznańskiego, z centralnej Polski, z Kresów wschodnich.

Każdy z nich mógłby powtórzyć za poetą:

„Byś rozkroił serce moje,
nie znajdziesz tam nic,
jak tylko te niepokoje“

o jutro Polski, o jutrzejszy dzień dla siebie, rodziny, swych najbliższych. Troska na trosce jedzie i troską pogania.

Co za czasy, co za straszne czasy!

Rolnictwo leży, przemysł zamiera, handel w zastoju, a tu żyć trzeba, żyć się musi. Likwidacja polskości na Kresach, ciasnota na rynku pieniężnym, na rynku pracy.

I ani iskierki nadziei na poprawę, bo skąd?

W tych warunkach, w tych stosunkach, gdy się to dzieje, co się dzieje?!

— — — — — — — — — —

W poczekalni Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Miodowej gromadzą się nietylko świadkowie do rozprawy zawezwani — gromadzi się Naród, a w przeciwieństwie do nazwy ulicy, nie miód, a gorycz i żółć zalewa mu serce...

J. B.

Proces brzeski

Zeznania pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

W dwudziestym piątym dniu rozprawy procesu brzeskiego zeznawał emerytowany pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. **Wł. Seyda**, który opowiadał **o nominacji generalnego komisarza wyborczego w roku 1928.** Zaproponowano wtedy kandydatury trzech sędziów. Na to p. Seyda otrzymał pismo od premjera Piłsudskiego, w którem premjer donosił, że **Prezydent Rzplitej nie uznał za możliwe mianować komisarzem wyborczym któregoś z proponowanych kandydatów.** Wtedy prezesi Sądu Najwyższego zebrali się jeszcze raz i oświadczyli, **że stanowiska nie mogą zmienić.** Wówczas p. Seyda otrzymał drugi list od wiceministra Bartla, który oświadczył, że zgadza się ze stanowiskiem premjera i zwracał uwagę, że **w razie utrzymania stanowiska** prezesów **Sądu Najwyższego całe wybory mogą stanąć pod znakiem zapytania.**

Prezesi Sądu Najwyższego zebrali się po raz trzeci i uznali, że **obowiązkiem ich jest utrzymanie się na pierwotnem stanowisku. Wtedy** nastąpiła **nominacja p. Cara.**

Na zapytanie obrońcy Nowodworskiego o fakty **wywierania nacisku na sędziów,** p. Seyda **przytacza pismo swoje do ministra** sprawiedliwości Meysztowi**cza i przypomina sprawę prezesa** Sądu Najwyższego **Mogilnickiego w związku z dekretem prasowym. Gdy p. Mogilnicki opierał się naciskowi** p. Cara, **został przeniesiony w stan spoczynku.**

Zeznania sen. Kulerskiego.

Sen. Kulerski omawiał przedewszystkiem sprawę zamachu majowego i przy tej sposobności użył takich słów, których my ze względu na cenzurę podać nie możemy. .

Sen. Kulerski stwierdza, że nastrojów rewolucyjnych w Stronnictwie Ludowem nie widzi. Sen. Kulerski powiada, że do pewnego czasu był piłsudczykiem, pod wpływem wywiadów Piłsudskiego stawał się jako coraz większy jego przeciwnik.

Zeznania prof. Strońskiego.

Następnie zeznawał **prof. Stroński, który szeroko** omawiał przypadłości prawne obecnego systemu. P. Stroński stwierdza, że źródłem niepokoju i niepewności, które panują od roku 1926, jest to, że **przewrót majowy nie został faktycznie załatwiony pod względem prawnym.**

Następnie świadek opowiada szeroko o **aresztowaniu generałów, wspomina o napadach i stwierdza, że w grupie B. B. chcą w drodze przewrotu zmienić konstytucję.**

Zeznania posła Madejczyka.

W dwudziestym szóstym dniu rozprawy zeznawał pierwszy ze świadków, poseł Madejczyk z naszego Stronnictwa, który mówił o ruchu ludowym, dowodząc, że przywiązanie włościan do państwa polskiego zmniejszyło się. **Po aresztowaniu Witosa i Kiernika świadek jechał z Narcyzem Potoczkiem, dzisiejszym członkiem B. B. na posiedzenie Zarządu. W pociągu poseł Potoczek pokazł mu jakiś list, gdzie było zaznaczone, że pewne czynniki mają zabiegać o uwolnienie Witosa i Kiernika.** Podczas zebrania Zarządu u Osieckiego, Potoczek wywołał świadka z lokalu i oświadczył, że ktoś się chce widzieć ze świadkiem. **Był to urzędnik Ministerstwa Spraw Wewn. Mróz, który zapytał tylko, ilu jest posłów włościan, życzących sobie zwolnienia aresztowanych posłów.**

P. Madejczyk **odpowiedział, że wszyscy posłowie są za zwolnieniem Witosa i Kiernika.** Mróz odparł na to, że pojedzie zaraz do Belwederu osobistość zaufa-

na, która sprawę załatwi. Wieczorem p. Potoczek zatrzymał jeszcze kilku posłów Piasta w Warszawie. Przybył jeszcze raz p. Mróz i jeszcze niejaki **Wilczyński.**

PROPONOWALI ONI WYSTĄPIENIE Z CENTROLEWU

w zamian za co miała być Piastowi dozwolona agitacja wyborcza, miały być poczynione ulgi dla uwięzionych. Zwlekaliśmy z decyzją, mówi p. Madejczyk.

Nazajutrz miała się odbyć konferencja z dyrektorem departamentu. Umówiliśmy się z Potoczkiem, że **nie pójdziemy na konferencję. Mróz dowiedziawszy się o tem, groził nam aresztowaniem.** Nie posłuchaliśmy wezwań Mroza i opuściliśmy Warszawę. **W trzy dni potem przeszedł p. Potoczek do sanacji, a ja zostałem aresztowany,** za wzywanie do niepłacenia podatków, ja, który od szeregu lat jestem wójtem gminy i nigdy karany nie byłem. Dziś, proszę Sądu, wszyscy chłopi opozycyjni czują się jakby wyjętymi z pod prawa(!).

Pos. Madejczyk mówi dalej, że przyjechał właśnie z Krosna, gdzie odbywała się agitacja wyborcza i opowiada o **prześladowaniach, jakich tam doznają działacze i mężowie zaufania Centrolewu.** Wzruszonym głosem świadek mówi, że **jako Polak i chłop boleje nad tem, co się dzieje, bo widzi,**

WKRADAJĄCE SIĘ MIĘDZY MASY LUDOWE UCZUCIE ZWĄTPIENIA.

Świadek wspomina o przemówieniu Witosa na jednem z zebrań i kategorycznie zaprzecza, ażeby miał on użyć słów „policja zamiast złodzieja pilnuje chłopa“. O te same słowa jest świadek oskarżony przed sądem grodzkim w Rzeszowie, jakkolwiek nigdy tych słów nie użył.

W trakcie dalszych zeznań świadek oświadcza, że **podczas wyborów był aresztowany na przeciąg 2 tygodni.**

Co mówi b. pos. Gruszka?

Jako następny świadek zeznaje dyrektor banku i b. poseł Piasta **Brunon Gruszka,** który mówi o działalności Piasta, podnosząc jego akcję **uświadamiania ludu i wskazując, że rok 1920 był aktem nobilitacji chłopa polskiego.** Rewolucję majową chłopi, a raczej członkowie Piasta zrozumieli nietylko jako **wielkie nieszczęście państwowe,** ale również zareagowali na nią uczuciowo, bo **na czele obalonego rządu legalnego stał ten sam chłop, który w roku 1920 na życzenie Piłsudskiego objął ciężki i odpowiedz. urząd premjera.** Pomimo to Piast ustosunkował się do rządów pomajowych pozytywnie. W łonie Klubu Piasta były zmagania. Świadek miał inne zapatrywania, aniżeli większość członków.

CZY ZALEGALIZOWANO ZAMACH?

Przeżywaliśmy ciężkie chwilę — mówi dyrektor Gruszka — kiedy przyszedł nakaz głosowania przy wyborach prezydenta na osobę marsz. Piłsudskiego. Członkowie Klubu głosowali w większości za tą kandydaturą. **Nazywa się to mylnie legalizacją zamachu.** Gdyby legalizacja miała dojść do skutku, musiałyby być dotrzymane warunki **z obu stron.** Piast warunków dotrzymał, gdyż głosował za kandydaturą marszałka Piłsudskiego, **druga strona warunków nie dotrzymała. Zapewniano nas,** że po wyborze rząd stanie na gruncie prawa, ale to się jednak nie stało. Jeżeli stosunek do rządu uległ zmianie, to Piast nie ponosi za to winy.

LUD BARDZIEJ OPOZYCYJNY NIŻ POSŁOWIE.

Nie mogliśmy się doczekać, aby państwo poszło po linji, którą nakazuje Konstytucja. W stronnictwie wzbierał nastrój opozycyjny, który rósł w miarę tego, jak rosło niezadowolenie w kraju. **U dołu było dużo większe niezadowolenie, aniżeli to się dało odczuć w działaln. Klubu.** Na krótko przed zebraniem w Wierzchosławicach w maju 1930 r. odbyło się zebranie Zarządu Gł. Piasta, na którem Klub poselski spotkał się z ostrym sprzeciwem ze względu na swoje stanowisko wobec budżetu, głosował bowiem za budżetem, jakkolwiek nie załatwiono nawet przekroczeń budżetowych.

Chciał iść na barykady a poszedł do... B. B.

Zaszedł tam ciekawy incydent. Jeden z posłów, broniąc stanowiska Klubu, oświadczył, że jest bardzo ostro ustosunkowany do tego rządu i **gotów jest nawet stanąć na barykadach.** Wówczas padł głos: **„Uważaj, bo spadniesz“. Prezes Witos odezwał się żartobliwie: „Ja go podtrzymam“.** W parę miesięcy potem nadeszły wiadomości, że **poseł ów przeszedł do B. B.** To nazywa się stanięciem na barykadach. **Człowiekiem tym** jest Narcyz Potoczek.

Obr. Urbanowicz: Czy to jest prawda, że w sierpniu 1930 r. na wiecu w Przeworsku nawoływał pan ludzi do marszu na Warszawę?

Świadek: Zaprzeczam temu kategorycznie. Chłopi stanęliby po drodze najdalej w Łańcucie, a **urządzenia takiej imprezy nie ogłaszałoby się przecież publicznie.**

Obr. Szurlej: Czy Witos powiedział w Przeworsku, że Polska jest rządzona przez ludzi, których gwałtem trzeba wyrzucić?

Świadek: Nie. To jest wykluczone.

W dalszym ciągu świadek na zapytanie prokuratora, twierdzi, że **legalizacji zamachu nie było,** nie było bowiem amnestji dla sprawców zamachu majowego. Następnie poseł Liberman zadaje świadkowi pytanie:

— Czy wybór prezydenta w ówczesnym czasie był uważany przez Sejm jako wybór prezydenta, czy jako specjalny akt legalizacji?

Świadek: Jabym to rozumiał jako akt wymuszenia.

P. Liberman: Czy pan słyszał nazwanie przez Piłsudskiego drugiego Sejmu ladacznicą?

Świadek: Słyszałem.

P. Liberman: Czy od ladacznicy domagał się legalizacji?

Świadek: Nie.

Zeznania p. Lasockiego.

Zeznawał następnie świadek p. **Lasocki, emerytowany poseł Rzplitej w Pradze.**

Oświadczył, że w czasie wojny Witos wyrósł na męża stanu. **P. Witos zajął się szczególnie losem uchodźców i internowanym. Przeciwstawił się on orjentacji austro-polskiej, opierając swe dążenia o mocarstwa zach. i był dlatego podejrzany. P. Witosa chciano brać do wojska,** w tej sprawie świadek interwenjował nawet u star. tarnowskiego. Tenże oświadczył wówczas świadkowi, że **przeciw p. Witosowi są zarzuty o nielojalność wobec Austrji. P. Witos z narażeniem się udzielał lokalu red. w Krakowie na zebrania poufne ludzi z różnych zaborów.** Najwięcej na zmianę stanowiska p. Witosa wpłynął jego pobyt w Szwajcarji, gdzie spotkał się z Sienkiewiczem. **W r. 1918 p. Witos był inicjatorem Komisji Likwid., która objęła rządy, nie dopuszczając do anarchji.** Nast. p. Lasocki opowiada, że dawny chłop był chłopem cesarskim i dopiero podczas wojny obudziła się wśród włościan niechęć do Austrji. **którą p. Witos wyzyskał dla idei niepodl. Polski.** P. Lasocki kategorycznie zaprzeczył jakiemukolwiek związkowi Piasta z akcją sabotażową Ukraińców.

Zeznania posła Brodackiego.

Na zapytanie adw. **Urbanowicza** wyjaśnia świadek, że do stronnictwa ludowego **należy od czasów** uniwersyteckich, **posłem jest od 1922, redaktorem „Piasta“ od 1926 r.**

Piastując mandat z okręgu Nr. 45 świadek odbył dużo **wieców i zjazdów wspólnie** z prezesem Witosem, w szczególności był razem na wiecach i **zjazdach,** objętych aktem oskarżenia, **a** to **w Wierzchosławicach,** w **Gorlicach, Ryglicach, Zalasowej, Skrzyszowie i t. p.**

Na zebraniach tych mówiło się głównie o czterech sprawach, a to 1) o budżecie i jego zwiększaniu, 2) o zamknięciach rachunkowych i przekroczeniu budżetu przez ministra Czechowicza i związanej z tem sprawie Trybunału Stanu, 3) o sprawozdaniu Najw. Izby Kontroli Państwa za 1927/28 i ujawnionych tamże nadużyciach, 4) o konstytucji i projektach rewizji tejże.

Poseł Witos zwykle przemawiał po wszystkich, poruszając i oświetlając najważniejsze zagadnienia państwowe, a szczególną poświęcał uwagę konstytucji obowiązującej, **nigdy jednak nie nawoływał do niepłacenia podatków, do chwytania za widły, czy cepy, nie groził Piłsudskiemu, a jedynie mówił o niebezpieczeństwie dyktatury dla państwa,** ile, że nie należy łączyć losu państwa z życiem jednego człowieka, powtóre, jak uczy historja, po śmierci dyktatora zaczyna się walka między jego pretorjanami, a niejednokrotnie dla samego dyktatora kończy się dyktatura tragicznie.

Również **Dra Kiernika** świadek słyszał niejednokrotnie przemawiającego bardzo rzeczowo na zjazdach i kongresach, **gdzie Dr Kiernik miał główne referaty, a na kongresie w listopadzie 1926 był głównym referentem programu Stronnictwa.**

Gdyby Witos istotnie nawoływał do niepłacenia podatków, do robienia rewolucji, na pewno byłby skutek tego nawoływania, ile, że Witos wywiera wielki wpływ na chłopów, zwłaszcza w Małopolsce, a jak jest popularny, świadczy choćby fakt rozsprzedania w krótkim czasie paru tysięcy jego portretów, które wiszą w izbach obok obrazów świętych.

Na zapytanie obrońcy, czy świadek czytał w „Piaście“ artykuł: „Gdy naród do boju wystąpi...“, odpowiada świadek, że ten artykuł i dalszy, gdzie jest cytat z Pisma św. „Nadszedł czas, że trzeba sprzedać płaszcz a **kupić miecz“ on sam pisał.**

W artykule „Gdy naród do boju wystąpi...“ **opuszczono rozmyślnie słowo „z orężem“,** gdyż Stronnictwo Ludowe prowadzi bój o prawo i praworządność w ramach Konstytucji, mając za widły, cepy, miecz i karabin, kartkę wyborczą.

Cytat „nadszedł czas“ wyjęty jest z Pisma św., a wiadomo, że Chrystus, który kazał sprzedać płaszcz, a kupić miecz, gdy św. Piotr w obronie Jego wyciągnął miecz, rozkazał: „Schowaj miecz do pochwy, albowiem kto mieczem wojuje, od miecza ginie“.

Gdyby w odnośnych artykułach mieściły się znamiona jakiegokolwiek czynu karygodnego, **niewątpliwie artykuły zostałyby natychmiast skonfiskowane,** cenzura krakowska tak bowiem czuwa nad „Piastem“, że parokrotnie tenże skonfiskowano za przedruk artykułów z innych pism małopolskich, które nie uległy konfiskacie.

Świadek przytacza szereg nadużyć wyborczych w okręgu Nr. 45, podaje fakta obchodzenia i łamania prawa, szykan i prześladowań ludowców, kar administracyjnych nieuzasadnionych, co łącznie z ciężką sytuacją gospodarczą, wytwarza na wsi nastrój rozpaczliwy, który odbija się w listach i korespondencjach z całej Polski do redakcji „Piasta“ przysyłanych, w których przekleństwo: „Bodaj z piekła nie wyjrzał, kto taką Polskę wymyślił“, nie należy do najgorszych.

Na zapytanie **obrońcy Czernickiego** dlaczego właśnie Stronnictwo Ludowe przywiązuje taką wagę do prawa i praworządności, wyjaśnia świadek, że **chłopi jako materjalnie słabi, niedostatecznie uświadomieni** i niezaradni, **najwięcej potrzebują opieki** prawa, **przypominając, jak to w dawnej Polsce chłopi cierpieli głównie z tego powodu, że prawo było jak pajęczyna, bąk się przebijał, a na muchę wina“.**

Po odpowiedziach świadka na szereg pytań prokuratora i obrońców i po ukończeniu przesłuchania — **prokurator Grabowski** oświadczył, że nie wiedział, że świadek jest **sędzią innego typu** — politykiem, bo byłby żądał zaprzysiężenia świadka.

Obrońca Dr Szurlej protestuje przeciwko oświadczeniu prokuratora, który doskonale wiedząc, że sędzia Brodacki jest posłem, powinien był przed przesłuchaniem tegoż zgłosić ekscepcję co do zaprzysiężenia, względnie niezaprzysiężenia **świadka.** W końcu rzuca obrońca pytanie:

Czy świadek uważa, że wybór na posła dyskwalifikuje **go jako** sędziego? — Wręcz przeciwnie — **pada** odpowiedź. — Wybrany zostałem posłem w okręgu, w którym byłem przedtem sędzią, świadczy to o dowodzie zaufania ludności, a **zaufanie społeczeństwa jest najcenniejszem dobrem sędziego.**

*

W dalszym ciągu zeznawał **poseł Henryk Krzciuk.** Mówi o okolicznościach, w jakich odbyły się wybory w powiecie dąbrowskim. Jedna z wysoko postawionych osób interwenjowała u świadka, proponując przejście do Be-Be, grożąc, że w przeciwnym razie zniszczy i świadka i instytucję, w której pracuje. (Jak wiadomo, poseł Krzciuk jest dyrektorem banku w Dąbrowie — uw. Red.).

W dalszym ciągu zeznawało kilku świadków. Z zeznań jednego z nich dowiedziano się, jakie stosunki panowały przy ostatnich uzupełniających wyborach w okręgu przemyskim.

Składali zeznania również posłowie **Franciszek Stachnik i Jan Piróg.**

*

W dwudziestymsiódmym dniu procesu zeznawał poseł **Bittner** z Ch. D. Mówi o sojuszu wyborczym Piasta z Chrześcijańską Demokracją, wspomina, że poseł **Kiernik złożył projekt konstytucji w dniu 18 lutego 1930 r. jako projekt Centrolewu.** Druk ten załączono do aktów sprawy. Dalej świadek stwierdza, że Ch. D. nie wzięłaby udziału w akcji rewolucyjnej, dalej mówi o akcji za zwołaniem sesji sejmowej.

*

Następnie zeznawał p. **Emil Haecker, redaktor** nacz. **„Naprzodu“. P. Haecker przedstawia** przebieg Kongresu Centrolewu.

Obrońca: Czy w łonie P. P. S. były elementy rewolucyjne?

Świadek: Gdy zamordowano prezyd. Narutowicza w grudniu 1922 r., zebrało się liczne grono robotników i **niektóre elementy namawiały nas do odwetu i rzezi przywódców Demokracji Narodowej. Odrzu-**

cilismy wtedy myśl o mordowaniu niewinnych ludzi.

Obrońca: Czy te żywioły rewolucyjne z roku 1922 są jeszcze w partji?

Świadek: Nie, znajdują się w klubie B. B. Zresztą nietylko te żywioły. **Pewna bardzo autorytatywna osoba czyniła mi wyrzuty, że tego odwetu nie dokonaliśmy.**

Obrońca: A czy pan pamięta, co to za osoba czyniła zarzuty z powodu zachowania się P. P. S. w r. 1922?

Świadek: Takiej rzeczy się nie zapomina.

Świadek stwierdza, że obrazy Prezydenta Rzeczypospolitej nie było. Mówi, że przemówienie p Dr. **Putka, skonfiskowane** w **„Naprzodzie", sąd później uchylił**

Dłuższą część zeznań p. Haecker poświęca konfiskatom „Naprzodu".

Zeznania b. marszałka Sejmu p. Rataja.

W procesie brzeskim zeznawał **b. marsz. Sejmu, Rataj.** Oświadczył, że po wyborze prezydenta, Piast ustosunkował się do rządu rzeczowo. Wyraziło się to szczególnie przy zmianie konstytucji.

Adw. Urbanowicz: Jak pan rozumiał głosowanie na Piłsudskiego i Mościckiego przy wyborze prezydenta, jeżeli chodzi o akt legalizacji zamachu majowego?

P. Rataj. Czyn nielegalny może być zalegalizowany tylko aktem ustawodawczym. W znaczeniu politycznem rzecz można scharakteryzować tak, że było to uznanie faktu, którego nie można było negować, a z drugiej strony chęć znalezienia wyjścia ze stanu pewnej anarchji, jaka się wytworzyła po przewrocie i chęć skierowania przewrotu na tory choćby walki parlamentarnej w ramach prawa. W tym kierunku postępowałem jako ówczesny marszałek Sejmu, wciągnięty tragicznie w konieczność dokonywania pewnych aktów. A tego samego pragnęli ludzie odpowiedzialni we wszystkich klubach.

Adw. Urbanowicz: Czy nie grały tu roli obawy dalszych walk bratobójczych?

P. Rataj: Stanowisko było podyktowane nie tchórzostwem, ale nadzieją, że na drodze praworządnej potrafi się wyjść z sytuacji.

Adw. Urbanowicz: Czy ta droga prawna nie zawiodła?

P. Rataj: Ja i moje stronnictwo stoimy na stanowisku, że z tego paradoksu, w jakim żyjemy od roku 1926, wyjdziemy na drogę prawną.

Adw. Urbanowicz: Miałem na myśli nadzieję na prawne ustosunkowanie się czynników rządzących do Sejmu po maju.

P. Rataj: Było aż nadto dużo wypadków łamania prawa. Za najjaskrawsze uważam zamykanie sesji nadzwyczajnej z uniemożliwieniem jej obradowania. Dalej mianowanie generalnego komisarza wyborczego w roku 1928, wreszcie nieogłaszanie uchwały Sejmu, znoszącej dekret prasowy.

Adw. Urbanowicz: Czy były groźby zamachu i zmiany ustroju w drodze nieprzewidzianej prawem?

P. Rataj: Groźby były natury zarówno pozytywnej jak negatywnej. Pozytywnemi nazywam artykuły w prasie prorządowej, a negatywne wynikały z zachwiania moralnego ustroju konstytucyjnego.

Adw. Urbanowicz: Czy zna pan napady polityczne, nieścigane i nieujawniane?

P. Rataj: Byłem u **posła Zdziechowskiego** w kilka godzin po zamachu, wracając z konferencji u prezydenta. Widziałem go całego pobitego, pokrwawionego, w poszarpanej koszuli. Widziałem również ś. p. **posła Dąbskiego** po napadzie.

Adw. Urbanowicz: Czy te wypadki nieposzanowania prawa i gwałtu oddziaływały na przywiązanie ludności do państwa?

P. Rataj: Oświadczyłem kiedyś z trybuny sejmowej, że największem niebezpieczeństwem istniejącego stanu rzeczy jest anarchizowanie się społeczeństwa. Jako marszałek nie miałem kontaktu ze wsią. Gdy się z nią zetknąłem i zobaczyłem spustoszenie, wywołane samowolą wobec prawa, to się wprost tem przeraziłem.

Adw. Urbanowicz pyta o uchwały, jakie miały rzekomo zapaść na Centrolewie, co do rewolucji.

P. Rataj: Uznawaliśmy wszyscy jedno prawo: przewrót, raz dokonany, może być uznany za nieszczęśliwy przypadek, ale dwa po sobie przewroty stworzyłyby system. A Polska w swojem położeniu geograficznem nie wytrzymałaby takiego systemu zmiany rządu za pomocą rewolucji. Wszyscy pochodzimy z pokolenia, które przeżywało rewolucje i zamachy, i nie można nas posądzać, abyśmy byli tak naiwni i przygotowywali rewolucję w ten sposób, — jak to przedstawia akt oskarżenia. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że chłop rewolucji nie robi, nie zaczyna jej i nie kończy, ale zawsze za nią płaci. Zbyt długo wpajaliśmy w lud poszanowanie prawa, aby potem móc tę ideologję zmienić.

Na pytanie **obr. Szumańskiego** co do atmosfery zamachowej, świadek przytacza wiadomość, która pojawiła się i w prasie, że z miarodajnego miejsca rozesłano po kraju rodzaj ankiety, zawierającej pytanie, **czy ewentualne rozwiązanie Sejmu bez rozpisywania nowych wyborów byłoby przychylnie przyjęte.**

Dalej opowiada p. Rataj o organizacji Centrolewu, podnosząc, iż wszystkie jego prace odbywały się jawnie, niczego nigdy nie tajono i nie było to potrzebne. Jeżeli chodzi o autorytet Sejmu, poderwał **go sam Sejm wskutek swego niedoświadczenia, ale** też na długo przed majem były tendencje do naprawy. — Wypadki po maju nie obniżyły, lecz raczej podniosły powagę Sejmu.

W dalszym ciągu p. **Rataj** twierdzi, że interpelacje poselskie stały się teraz fikcją. Na zapytanie posła **Libermana**, czy zwołując Zgromadzenie Narodowe, jako zastępca prezydenta zetknął się wtedy z p. Piłsudskim, świadek oświadcza, że tak.

Liberman: Czy marszałek Piłsudski nie postawił **panu żądania zalegalizowania zamachu?**

Świadek: Nie.

Liberman: Czy konferował pan kiedy z p. prezydentem w sprawie paradoksalnej sytuacji, jaka się wytworzyła?

Świadek: Owszem, odbyłem konferencję w sprawie zamykania sesji.

Liberman: Czy powiedział pan, że jest to naruszenie ustawy i co panu Prezydent powiedział?

Świadek: Mogę tylko powiedzieć, że interwencja nie odniosła skutku.

W odpowiedzi na zapytania **posła Kiernika,** świadek **oświadcza, że jednem z haseł Centrolewu było,** iż nie chodzi o **ustosunkowanie** się do tego **czy** innego rządu pomajowego, ale do systemu.

Następnie p. Rataj odpowiada na zapytania prokuratora, że Centrolew dążył przedewszystkiem do przywrócenia praworządności i obrony demokracji parlamentarnej. Na zapytanie, jak system miał być zlikwidowany, odpowiada, że pierwszym krokiem było wotum nieufności dla gabinetu Świtalskiego, a drugie wyjście to było odwołanie się do narodu przez uczciwe wybory.

*

Po zeznaniach p. marszałka Rataja, **złożył oświadczenie** p. poseł **Ciołkosz,** twierdząc, **że oficerem,** który zgłosił się do P. P. S. z gotowością rozbrojenia wojska **w r. 1923 w czasie zajść w Tarnowie, jest Józef Korman.**

Zeznania prof. Rymara.

W dwudziestymósmym dniu rozprawy składał zeznania **profesor Rymar,** poseł ze Stronnictwa Narodowego. P. Rymar twierdzi, że legalizować zamach można było tylko przez amnestję. Naruszenie Konstytucji widzi p. Rymar w fakcie mianowania ministrami tych ministrów, którym Sejm uchwalił wotum **nieufności (minister Sujkowski i Młodzianowski).** Świadek cytuje wypadki napadów bojówek na lokale organizacyj narodowych, następnie składa sądowi odezwę, drukowaną przez Dowództwo Okręgu w Warszawie, w której mowa o tem, że w maju 1926 r. Witos złamał konstytucję. **Ulotki te rozdawano w Warszawie na ulicy.** Co do Kongresu Centrolewu, to władze mogły zlikwidować Kongres, a policja mogła nawet nie puścić nikogo z laskami. Dalej p. Rymar oświetla wizytę oficerów w Sejmie.

Zeznania posła Zaremby.

W dalszym ciągu zeznawał poseł **Zygmunt Zaremba z P. P. S.** Świadek stwierdza, że był autorem artykułów, pisanych w czasopiśmie „Pobudka". **„Pobudka" pierwsza poruszyła sprawę 8 milj. Demonstrowałem** — mówi świadek — **publicznie dokumenty stwierdzające, że wojewodowie w roku 1928 wydawali pieniądze z funduszów państwowych i podatków na cele partyjne, że dano 25 tysięcy zł. senatorowi Bojce na akcję wyborczą, że przekazano kilkanaście tysięcy zł. na zorganizowanie dywersyj politycznych, to znaczy na napady na zgromadzenia opozycji.**

Świadek chce przedłożyć sądowi fotografje dokumentów, zawierające rozrachunki poszczególnych wojewodów z akcji wyborczej i pieniędzy przeznaczonych na rzecz Be-Be.

Taki sam wniosek stawia obrona. Trybunał postanowił uchylić wniosek obrony.

O wywiadach.

Po zeznaniach p. **Stanisława Szczerbińskiego** i p. senatorki **Kłuszyńskiej,** zeznawał **poseł Żuławski.**

Obrońca Benkiel: Czy panu wiadomo, że P. P. S. w latach 1928—1930 zapowiada wywołanie strajku generalnego?

Świadek: Owszem, istniał taki zamiar, uważaliśmy bowiem, że **gdyby chciano zgwałcić konstytucję i oktrojować nową, to powinniśmy bronić obecnie obowiązującej konstytucji** drogą wywołania powszechnego strajku.

W toku zeznań p. Żuławski oświadcza, **że na kilka** tygodni przed przewrotem rozmawiał z **ludźmi** obozu Piłsudskiego, **m. in. z Polakiewiczem.** Polakiewicz zapewniał wtedy, że o żadnym zamachu **mowy** być nie może, a **później zamach zrobiono.**

Obr. Benkiel: Akt oskarżenia mówi o podważaniu autorytetu Prezydenta Rzplitej. **Kto w Polsce to robi?**

Do podrywania tego autorytetu przyczyniły się **wywiady zohydzające Sejm,** który przecież dokonuje wyboru Prezydenta. Żuławski porusza dalej sprawę **sfałszowania telegramów z jego podpisem o rzekomem odwołaniu kongresu z powodu zdrady Piasta. Takich depesz wysłano 150.**

Ks. dziekan Solak o roli Piasta.

W dwudziestym dziewiątym dniu procesu zeznawał **ks. dziekan Solak** z Grybowa.

W działalności p. Witosa w latach 1928—30 nie znalazł nic podburzającego. Wypadki „u góry" oddziaływały na lud fatalnie. Zaczęły się skargą na szykany ze strony władz. O akcji rewolucyjnej nie mówiono, gdyż chłop jest całkowicie konserwatywny.

Obr. Jarosz: Czy w okręgu tarnowskim nie pokutują tradycje cesarskie jeszcze z czasów rzezi?

Świadek: Tak jest, tam ta tragiczna tradycja długo jeszcze żyła wśród ludu, **ale dziś, dzięki pracy „Piasta", już się zmieniło.**

Ks. Solak opowiada o silnem odczuwaniu przez ludność **szykan wyborczych.** Szykany te odsuwają nawet ludność od Polski. Pytają: „Jegomościu, wy taką Polskę nam obiecywaliście"?

Obr. Jarosz: Czy możliwy jest kontakt duchowieństwa z urzędnikiem?

Ks. Solak przytacza fakt, że **jeden z urzędników został usunięty, gdyż bywał u niego na parafji.**

Obr. Jarosz: A może ksiądz jest specjalnie zaangażowany w polityce

Świadek: Broń Boże! **Jako kapłan katolicki stoję tylko na stanowisku praworządności.**

Zeznania posła Pawłowskiego.

Po zeznaniach Stan. Baniaszka z Krakowa, zeznawał **pos. J. Pawłowski, który stwierdził, że polskość w Małopolsce Wschodniej cofnęła się wybitnie.** Ludność obecnego Sejmu nie uważa za wykładnik swej woli. **Wybory noszą tam nazwę „brzeskich".** Przy ostatnich wyborach właściwego teroru nie było, natomiast **rabowanie głosów było przerażające.** Świadek ilustruje to cyframi.

Obr. Honigwill: Niech pan nam opowie o wrażeniu najścia oficerów na Sejm.

Świadek: Wrażenie było straszne. **Uważaliśmy, że to zamach na Sejm.** Byłem jednym z tych, którzy doradzali Libermanowi, jako najbardziej przez pewne czynniki znienawidzonemu, aby się usunął. **Liberman** został, stwierdzając, że jego obowiązkiem jest pozostać.

Świadek wspomina, że kiedyś poseł z **BB. Burda** odgrażał się wobec niego na posła Libermana i nieboszczyka Dąbskiego.

Osk. Liberman: Świadek mówi o rabowaniu głosów. Co to znaczy?

Świadek zaczyna opowiadać, ale przewodniczący przerwał mu.

Pos. Pawłowski mówi dalej, że na terenie Małopolski samorząd nie istnieje i podaje ironiczną nazwę **członków rad powiatowych z nominacji. Ludność na**zywa ich „kiwanami", gdyż powszechna jest opinja, że mogą tylko potakiwać przewodniczącemu.

*

Dalej zeznawało szereg **świadków oskarżenia,** a między nimi podkomisarz policji politycznej **Olearczyk** z Krakowa, który twierdził, że szereg wiadomości o P. P. S. otrzymywał nietylko od konfidentów, ale i od członków P. P. S., a mianowicie od redaktora „Naprzodu" **Korolewicza.**

Obrona postawiła wniosek, by wobec tych zeznań Sąd przeprowadził **konfrontację między Olearczykiem a redaktorem Korolewiczem.** Trybunał postanowił **przychylić** się do wniosku obrony.

Każdy zjednany czytelnik — to nowa cegiełka w budowie Polski Ludowej!

B. min. Osiecki o misji p. Marka.

Następnie zeznawał b. minister i b. wicemarszałek Sejmu p. Stanisław Osiecki, członek Stronnictwa Ludowego.

P. Osiecki stwierdza, że działalność zamachowa stronnictwa jest wykluczona, ponieważ nie miałaby ona żadnego uzasadnienia.

Świadek opowiada szczegóły dotyczące ostatnich dni przed przewrotem majowym, a w szczególności o misji ś. p. posła Marka, który złożył wizytę marsz. Piłsudskiemu, proponując mu objęcie rządów imieniem lewicy.

Obrońca: Jakie były zdaniem pańskiem przyczyny odmowy marsz. Piłsudskiego?

Świadek: Musiało widocznie panować przekonanie w sferach, które przygotowywały zamach, że inną drogą należy wziąć władzę.

P. Lieberman: Czy pan rozmawiał z Markiem po jego powrocie od Piłsudskiego?

Świadek: Tak jest.

P. Lieberman: Czy pan sobie przypomina, że Piłsudski powiedział, że jest chory i nie może brać udziału w życiu politycznem.

Świadek: Coś takiego było, ale szczegółów sobie nie przypominam.

*

Następnie zeznawał poseł Wierczak ze Stronnictwa Narodowego, a później poseł Wyrzykowski.

Rola Kostka-Biernackiego w wypadkach 1931 r.

P. Kozłowski, jako świadek, między innemi oświetla rolę Kostka-Biernackiego w wypadkach krakowskich w roku 1923 i w wypadkach tarnowskich.

Na zapytanie obr. Szurleja, czy istniał łańcuch prób rewolucyjnych, świadek odpowiada, że w listopadzie 1923 r. miały miejsce wypadki, które określa jako czyny rewolucyjne. Świadek był z ramienia Sejmu przewodniczącym komisji śledczej, której zadaniem było zbadanie zachowania się władz administracyjnych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu.

Przesłuchano około 100 świadków z różnych sfer: wojskowych, urzędników administracyjnych i socjalistycznych manifestantów. Komisja swej czynności nie ukończyła, bo nastąpiła zmiana stosunków politycznych wraz z rządami Wł. Grabskiego, który starał się załagodzić stosunki wewnętrzne.

Świadek: Mając ograniczony zakres działania, staraliśmy się w tej akcji oszczędzać wojsko. Mogę jednak stwierdzić, że nazwiska te występowały. Akcja przedstawiała się w ten sposób, że niektórzy wojskowi działali w kierunku zbratania wojska z częścią społeczeństwa, która dążyła do rewolucji. Ujawniło się to w Krakowie i Tarnowie. W Krakowie, gdy tłum zbliżył się do wojska, przemówił major Kostek-Biernacki, wzywając żołnierzy do zaniechania walk z ludnością. Wtedy podniesiono w górę kapitana i rozbrojono oddział. W Tarnowie odbyło się zgromadzenie ludowe zwołane przez PPS„ które czekało na instrukcje z Krakowa, jakie mieli przywieźć delegaci. Delegaci na czas nie wrócili, tymczasem przed gmachem policji ustawiono oddział wojska, postanowiono bowiem tłumu do policji nie dopuszczać. Nastąpiło starcie z tłumem. Dowódca oddziału wojskowego w zeznaniu swojem stwierdził, że gdy tłum się zbliżył, ostrzegał, że będzie strzelał. Wtedy podszedł do niego nieznany mu major i czynił mu ostre uwagi, wzywając do zaniechania walki z tłumem.

Dowódca oddziału stwierdziwszy, że major nie występuje w charakterze służbowym, zagroził mu aresztowaniem, gdyby się nie usunął. Sprawdzając kim był ów major, przekonał się, że był to major Kostek-Biernacki, który przybył do Tarnowa niesłużbowo i nie był zameldowany.

30-ty dzień procesu.

W sobotę przed południem zeznawali członkowie partji socjalistycznej, omawiając stosunki panujące w tem stronnictwie. Między innymi b. poseł Kaczanowski opowiada o trudnościach na terenie Sejmu w kadencji ubiegłej. Mimo to opozycja ustosunkowała się rzeczowo.

Następnie świadek przytacza cały szereg wypadków nadużyć. Mówi, że firmom udzielało się zaliczek na zamówienia w wysokości 100 procent na długo przed dostarczeniem towaru. Kupowało się zboże na przednówku i przepłacano o 10 do 15 złotych na centnarze, nie zwracając się do producentów, lecz traktując pośrednikami. Świadek stwierdza, że obecnie jest nadużyć dużo więcej, niż poprzednio.

Kolejnictwo, największy majątek narodowy, leży obecnie na madejowem łożu.

O budżecie.

Duże zainteresowanie wzbudziło zeznanie prezesa klubu Stron. Narodowego p. Rybarskiego.

Świadek mówi, że na podstawie prac w Sejmie i poprzednich doświadczeń, doszedł do przekonania, że w Polsce niema budżetu. Istnieje on tylko na papierze.

Świadek mówiąc o przekroczeniach budżetowych, zeznaje, że dokonywane one były nietylko przez Radę Ministrów, ale przez poszczególnych ministrów, którzy otwierali kredyty. Były przekroczenia tego rodzaju, że np. z funduszów, przeznaczonych na zakupno koców robiono inne wydatki, nie zakupując ani jednego koca dla żołnierzy. Dokonywane były t. zw. virement z innych funduszów na fundusz dyspozycyjny, co jest niedopuszczalne. Izba Kontroli Państwa niejednokrotnie walczyła o legalizację rozmaitych kredytów pozabudżetowych.

Świadek jest zdania, że w Polsce narusza się konstytucję bez potrzeby politycznej i bez konieczności praktycznych. Potwierdza to przykład zmiany ceł, co to wymagana jest ustawa. Tymczasem zostało to załatwione w drodze umów międzynarodowych, np. w r. 1928 z Czechosłowacją, a w r. 1929 z Łotwą, bez aprobaty sejmu. Chodziło tu o oswajanie społeczeństwa z tem, że w Polsce niema konstytucji i ustaw.

Adw. Szurlej: A czy mógłby pan profesor powiedzieć o innych przekroczeniach wobec prawa i konstytucji?

Świadek: Możnaby na ten temat bardzo wiele mówić. Ja ograniczę się do następujących przykładów: Pożyczka zapałczana została w trzech czwartych zużyta na inne cele niż to było powiedziane w ustawie. Nawet ustawy obecnej większości sejmowej nie są przez rząd szanowane. Nadużycia są wszędzie, ale źle jest, kiedy nadużyć się nie ściga. Sejm zrobił w tym kierunku wszystko co do niego należało.

Adw. Szurlej: Dodając te wszystkie objawy łamania prawa, jakby pan profesor scharakteryzował obecny stan kraju?

Świadek: Cechą główną jest niezgodność prawa pisanego z praktykami organów rządowych i władz administracyjnych. Pierwszy lepszy policjant mówi, że go nie obchodzi to, co jest powiedziane w ustawie, a że słucha tylko rozkazów swoich zwierzchników. Żyjemy w okresie półjawnej, niezalegalizowanej dyktatury.

Adw. Berenson: Jak pan zrozumiał, jako czynny polityk, wystąpienia Centrolewu?

Świadek: Gdy byłem podsekretarzem stanu w latach 1920—21, urzędował min. Grabski, który zastanawiał się, czy powstanie Centrolew dla utworzenia rządu. Centrolew jest zwyczajną kombinacją parlamentarną. Centrolew nie miał żadnych zamiarów zamachowych, zamach w kraju robi ten, co ma mniejszość wpływów i chce swoją wolę narzucić większości. Centrolew wierzył w swoje wpływy u większości społeczeństwa, nie miał więc potrzeby akcji zamachu.

———o-o-o———

Premje za największą ilość dzieci.

Gubernator Rzymu ustanowił, poczynając od roku 1932 10 nagród dla rodzin, mających największą ilość dzieci. Każda nagroda składa się z domku 4-pokojowego z kuchnią. Nagrody te będą udzielane co roku w ciągu 5-ciu lat.

Węgiel angielski na Pomorzu.

W związku ze spadkiem funta szterlinga, węgiel angielski coraz śmielej konkurować poczyna z węglem górnośląskim. „Lojalny", jak zawsze, Gdańsk już poczynił zamówienia na dostawę węgla angielskiego, a w ślad za tem węgiel angielski ukazał się na Pomorzu: w Chojnicach, Tczewie, Wejherowie, bijąc węgiel górnośląski o 8 zł. na tonnie.

———X———

Nazwanie drugiego „jedenkarzem" obrazą czci i przedmiotem skargi sądowej.

W sądzie grodzkim karnym w Rzeszowie złożona została przez Stanisława Sitka z Babicy przeciw Józefowi Kubickiemu z Siedlisk skarga do L. VII. Kg. 1393/31 o obrazę czci, popełnioną przez to, że oskarżony na zebraniu, na którem organizował Koło Stronnictwa Ludowego w Babicy, wyraził się o oskarżycielu, że jest "jedynkarzem".

Skarga obejmuje jeszcze dwa inne bardzo błahe zarzuty — zarzut jednak „jedenkarza, jako najcięższy figuruje na pierwszem miejscu.

Przytaczamy go zatem w dosłownem brzmieniu: „Na zgromadzeniu powyższem oskarżony do zgromadzonych przemówił, żeby nie wybierać oskarżyciela, (za 3 dni miały się odbyć w Babicy wybory do rady gminnej, do której Sitek, jakkolwiek marzy o wójtostwie, nie wszedł nawet jako zastępca radnego: przyp. Red.) — „bo Sitek był za jedynką", żyje tylko dla "jedynki", t. j. stronnictwa rządowego".

Czynem tym dopuścił się oskarżony przekroczenia obrazy czci i t. d.

Mój Boże! Jakże to czasy szybko zmieniają się, kto byłby przed rokiem powiedział, że taki stuprocentowy agitator jedynki, jak Sitek, któremu nawet wówczas zarzucono, że pobrał pieniądze za agitację — ale widocznie niesłusznie zarzucano; bo on o tem nie lubiał słuchać i nikogo za to nie skarżył — będzie się po roku bronił przed zarzutem „jedynkarza" aż skargą sądową.

———o-o-o———

„Zanim słońce wzejdzie rosa oczy wyje".

Do Klubu Ludowego zrozpaczony włościanin Franciszek Balcer ze wsi Wróblew pow. Wieluń nadsyła pismo, w którem się żali: Spaliły mi się budynki t. j. dom mieszkalny, obora, stodoła, — jeszcze w dniu 29 maja 1931, mimo 16-to krotnych podróży do Łodzi, do Inspektoratu Wojewódzkiego P. Z. U. W., dotąd odszkodowania nie otrzymał. Pogorzelec częściowo się odbudował o własnych siłach, pobrał materjały budowlane na kredyt w nadziei, że mającym odszkodowaniem pokryje zobowiązania. Obecnie grozi mu licytacja, gdyż zobowiązań nie jest w stanie pokryć, a odszkodowania z PZUW. dotąd nie otrzymał.

Chyba czas najwyższy, by po sześciu miesiącach należność wypłacona została. Co robi Zakład, gdy tak chłop w terminie nie wpłaci wkładki, to my wiemy, posyła egzekutora raz po raz aż ściągnie. Lecz gdy chłopu się należy należność za spalone budynki, doprosić się nie może. Ot wszędzie sanacja na gorsze!

Wszyscy Czytelnicy „PIASTA" do pracy!

Wydawnictwo „Piasta" organizuje od 20-go października do 20 grudnia br.

Miesiąc Propagandy „Piasta"

w którym wezmą udział wszyscy czytelnicy „Piasta". Każdy nasz czytelnik, który w tym czasie zjedna nowego prenumeratora „Piasta" otrzyma zupełnie bezpłatnie jako upominek książkę powieściową. Ilu nowych prenumeratorów zjedna dany czytelnik, tyle książek powieściowych otrzyma zupełnie bezpłatnie.

Do pracy więc — zwłaszcza zaś młodzież zorganizowana w kołach Stronnictwa Ludowego!

Wydawnictwo.

Płać prenumeratę rocznie — unikniesz przerw i upomnień!

J. WAKSMUNDZKI (JASŁO).

Na jubileusz Kazimierza Tetmajera.

Zarojył sie Kraków od panók i chłopók,
Bo tak mocki luda nie widzioł od rokók,
Zjechali sie goście ze syćkik strón świata,
Jako w Zokopanym śród piknego lata,
Zjechało sie Państwo, zjechali Górole.
Bo to wielgie świento obchodzi Podhole.
Toz to jak na odpust syćko wystrojone.
Na wesołom nute piknie nastrojone.
Jest hań i muzyka góralsko na przedzie,
To wesoło jakoś urocystość bedzie.
Som gazdowie starzy, som tyz i parobcy.
Jak te smreki śmigłe — co rosuom w ubocy —
Som tyz i górolki — jak te jedle — rosłe,
A to syćko śwarne — syćko tyz radosne...

— — — — — — — — — —

Dyć to wielgie świento — dyć to radość scera.
Bo to Jubileus Pana Tetmajera —
Styrdzieści wej rokók dzisiok juz minyło,
Jako Imie Jego w Polsce zasłynyło.
Jak to głośnym echem od Tatr sie odbiło.
Jak chyr o Podholu po świecie puściło.
Toz to, wicie, dzisiok ccom Go tu z wdziecnności,
Dlotego to telo zjechało sie gości —
A nowiencyj śród nik z „skolnego Podhola",
Bo On dlo kozdego nodrozsy górola — — —

— — — — — — — — — —

Bo nom taki bliski — jak smrecek w ubocy
I jak ten potócek — co sie wartko tocy;
Bo nom taki miły — jak te góry, lasy,
I jak te polany, kolyby, sałasy;
Bo nom taki drogi — jak te nase hole
I jak ta ziemia nasa — choć hań same skole;
Bo nom tak kochany — jak rodzone dziecko
I jak to na niebie — wysoko słonecko — — —

— — — — — — — — — —

Bo On nom wse śpiwoł — o tyk górak, lasak
I o tyk polanak, kolybak, sałasak;
Bo On nom wse nucił — o tyk turniak, holak,
O tej skalnej ziemi — o tyk płonyk polak;
Bo On nom wse gwarzył — o tyk ludziak staryk
I o ik kłopotak — i wielgik i małyk;
Bo nom opowiadoł — o zbójnickik casak,
O tyk frejereckak — i siumnyk juhasak — — —

— — — — — — — — — —

Niegze Mu tyz od nos bedzie cześć i kwała,
Niegze sie po Polsce Jego niesie sława,
Niegze Podholami Jego pieśni słynom,
Niegze Jego księgi nigda nie zaginom,
Niegze Jego śpiewki matki dzieckom nucom,
Nieg na Jego nute — wiatry holne — hucom — —

Objaśnienia gwarowe: Mocki — moc, dużo; hań — tam; w ubocy — na zboczu, stoku góry; parobcy — wszyscy nieżonaci synowie górali; jedle — jodły; śwarne — szykowne; syćko — wszystko, wszyscy; dyć — wszak; wej — bowiem, właśnie; chyr (właściwie „hyr") — wieść, słuch; wicie — skróc. widzicie; telo — tyle, tylu; smrecek — mały świerk, wogóle świerk; wartko — prędko, szybko; skole — kamienie; wse — zawsze, ciągle; frejerecka — kochanka (nie w ujemnem znaczeniu); siumnyk — zgrabnych, chwackich; juhasak — pasterzach tatrzańskich.

Podziękowanie.

Wszystkim Szanownym Wyborcom z okręgu Przemyśl — Dobromil — Sanok — Brzozów — Krosno, którzy oddali swoje głosy na listę Nr. 7 — składam na tem miejscu

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE.

Mimo, że odmówiono mi urlopu, mimo, że nie mogłem przez to brać więcej wydatnego udziału w akcji wyborczej, dzięki niezmordowanej Waszej pracy, zwiększyliśmy wydatnie nasz stan posiadania. — Muszę podkreślić cywilną odwagę wszystkich działaczy i mężów zaufania naszej listy, którzy jakkolwiek byli pewni, że narażają się na szykany, spełnili Swój obowiązek — dowodząc czynem ukochanej idei ludowej.

JAKÓB PAWŁOWSKI, posel.

Rozszerzajcie „Piasta".

Z POLSKI i ze ŚWIATA

MINISTER SPRAW ZAGR. JUGOSŁAWJI W WARSZAWIE. W środę dnia 2 b. m. przybył do Warszawy wraz z małżonką p. Marinkowicz, min. spraw zagranicznych Jugosławji dla zwiedzenia Polski.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU NA WĘGRZECH. Na Węgrzech aresztowano około 22 osoby, podejrzane o udział w przygotowywaniu zamachu stanu i ogłoszeniu na Węgrzech dyktatury. Wśród aresztowanych znaleziono broń i kompromitujące dokumenty. Dwóch z pośród aresztowanych zatrzymano przed domem jednego z ministrów. Zachodzi podejrzenie, iż zamierzali oni dokonać zamachu na ministra.

PO WYKRYCIU SPISKU HITLEROWSKIEGO. Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w sejmie pruskim wniosek o votum nieufności dla pruskiego min. spraw wewn. Severinga z powodu opublikowania proklamacji nar. socjalistów w Hesji.

Socjalistyczny „Münchener Post" zamieszcza „Czarną listę" osób, które miały być zamordowane po dojściu hitlerowców do władzy. Lista podana jest w formie fotograficznej odbitki i obejmuje nazwiska działaczy politycznych, komunalnych, związków zawodowych, wybitnych urzędników, sądowników i t. p. Podpisana jest przez szefa wywiadu hitlerowców hr. de Moulin Eckhardta. Hitlerowcy oświadczają, iż jest to falsyfikat.

Komunistyczna „Welt am Abend" donosi, że jedna z list proskrypcyjnych nosi znak „C", oraz dopisek: „patrz tekę personalną". Wnioskują z tego, iż list proskrypcyjnych jest kilka i że hitlerowcy posiadają specjalną kartotekę przeciwników politycznych, którzy mają być wymordowani po dojściu nar. socjalistów do władzy.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ STAN LOTNICTWA SOWIECKIEGO?

Ciekawe na ten temat spostrzeżenia, dotyczące Rosji sowieckiej, zamieszcza w gazecie „Worożdienje" pewien cudzoziemiec, który z nakazu swego rządu objeżdżał niedawno Z. S. S. R. i tak o tem pisze:

„Uderzyła mnie szczególniej intensywność przygotowywania wojskowych kadr lotniczych. Począwszy od r. 1931 pojemność wojskowych szkół lotniczych została powiększona w porównaniu z latami ubiegłemi osiem razy. W chwili obecnej uczy się w Rosji sztuki latania i walki powietrznej przeszło 1000 ludzi...

Niemiecka treningowa szkoła wojskowych lotników w Lipecku Tambowskiej guberni, wbrew urzędowemu zaprzeczeniu istnieje w dalszym ciągu, lecz działalność jej jest niezwykle ściśle zakonspirowana, aby przerwać te informacje, jakie o niej podawała prasa zagraniczna... Zaś centrem działalności niemieckich lotników wojskowych jest obecnie Smoleńsk, gdzie szkoła treningowa nosi oficjalne miano pomocniczego aerodromu handlowego.

Natomiast podstawowym węzłem lotniczym Rosji sowieckiej jest Orenburg. Jest to ośrodek najważniejszy tak pod względem strategicznym, jako też i materjalnym, stanowiąc bazę główną sowieckiej awjacji wojskowej.

W związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie, bolszewicy zmobilizowali większość gniazd lotniczych, leżących na wschód od Uralu, ściągnąwszy siły swojej awjatyki bojowej do wschodniej Syberji.

——000——

KOLONJE ŻYDOWSKIE NA NASZYCH ZIEMIACH WSCHODNICH. „Głos Ziemi Grodzieńskiej" podaje taką wiadomość: „Żydowskie stowarzyszenia na Grodzieńszczyźnie, otrzymując subsydja (pomoc) z zagranicy, pertraktują ostatnio z zadłużonymi rolnikami o wykup ziemi w tych okolicach. Pojawiły się pogłoski, iż stowarzyszenia te, wykorzystując niepomyślą obecnie sytuację tamtejszych rolników oraz osadników, trapionych srodze niemożnością spłaty krótkoterminowych kredytów, zamierzają utworzyć w tych okolicach specjalną kolonję żydowską. Związki osadników polskich wystąpiły z memorjałami do władz w obronie zagrożonych gospodarstw i ich członków. Kolonja żydowska ma powstać koło Słonima (KAP).

——o——

ŻEGLUGA NA WIŚLE PRZERWANA. Wskutek pokrycia nurtów Wisły krą, żegluga na całej długości rzeki została przerwaną. Powyżej Puław całą powierzchnię Wisły ściął mróz.

Listy.

Do czego dochodzi zuchwalstwo bandytów?

Nawiązując do ostatnio zamieszczonej w „Piaście" notatki o Rompale, który przeprowadzał śledztwo w sprawie mów wygłoszonych na pogrzebie ś. p. Średniawskiego, pozwalam sobie przesłać korespondencję, traktującą o spotkaniu tegoż Rompały z bandytą. Sprawa przedstawiała się w ten sposób:

Post. Rompała, będąc w służbie spotkał się istotnie (na kilka godzin przed aresztowaniem bandyty) z ostatnio złapanym bandytą o g. 8 wieczór, przyczem księżyc jasno świecił. Bandyta podszedł ku niemu, trzymając jedną rękę z tyłu i zapytał go o drogę do Lubnia. Rompała wskazał mu kierunek i w trakcie rozmowy zapytał dlaczego trzyma rękę z tyłu. Bandyta powiedział, że ma lagę; gdy Rompała kazał mu ją pokazać, ten wyjął rękę z za pleców, lecz z rewolwerem. Tutaj wersje się rozbiegają, Rompała twierdził, że bandyta, wymierzywszy do niego rewolwer, wycofał się powoli do krzaków i znikł mu z oczu. Z drugiej zaś strony twierdzą, że ten kazał Rompale podnieść ręce do góry i odwrócić się, a potem bez patrzenia za siebie, biegiem się oddalić. Badany bandyta twierdził, że gdyby się Rompała do niego nie uśmiechnął, byłby go zastrzelił. W domu zaś swoim miał powiedzieć Rompała, że widział na cieniu, że bandyta ma rewolwer, wobec tego, mając żonę i dzieci, nie chciał się narażać. Trzeba zaznaczyć, że bandyta był ubrany w ubranie na poły wojskowe, tak, że mógł z daleka wydać się podejrzanym. Do czego dochodzi, żeby policjant zawdzięczał ocalenie życia temu, że się uśmiechnął do bandyty. A cóż ma począć zwykły śmiertelnik, który nie ma broni i całą nadzieję i bezpieczeństwo życia i mienia pokłada w Rompale i jego kolegach po fachu?

Zatroskany.

——000——

Kto zapłaci ten dług?

Powiatowa Kasa Komunalna w **Dąbrowie** pożyczyła zarządcy dóbr Siedliszowice znaczniejszą kwotę, dochodzącą do 7000 zł. Kwota ta miała służyć na założenie i rozszerzenie sadów. Zarząd ten obecnie jest niewypłacalny, a całą kwotę pokryć musi Powiatowa Kasa.

Stało się to za rządów starosty Dr Albertiego. Zarządzał wtedy Siedliszowicami niejaki p. Litwin, ekswojskowy, znany „polski brat" nie tyle do różańca, ile do tańca i wypitki.

Oczywiście, jak przystało na takiego pędziwiatra, już śladu po nim nie ma w Siedliszowicach — ale zato są skutki. Otóż ten „polski brat", to serdeczny przyjaciel z wojska p. Dr Albertiego. A ponieważ p. starosta był panem życia i śmierci kasy, nic dziwnego, że choć wróble na dachu ćwierkały, że właściciel nie będzie płacił za zarządcę, tenże pożyczkę otrzymał.

Niewróbel.

——000——

„W 10-ciu równych ratach"

„Do P. J. Połciowicza w Ostruszy.

Wskutek reskryptu Województwa z dn. 4/7 br. L. Adm. I: 88/30 zawiadamiam, że Wojewódzka Komisja dla umorzenia pożyczek uchwaliła nie umorzyć udzielonej Panu pożyczki na odbudowę, ponieważ Pan ze względu na swoje stosunki majątkowe i zarobkowe jest w możności spłacać pożyczkę w 10-ciu rocznych ratach. Od powyższej uchwały niema środka prawnego".

Taką uchwałę otrzymałem. Dług wynosi 1500 zł. Zostałem zupełnie zniszczony podczas inwazji, okopy szły przez moje grunta, zburzono mi dom, stajnie, stodoły, zabrano inwentarz i mnie samego, o rozmiarach zniszczenia świadczy fakt, że odszkodowanie przyznała mi komisja w wysokości 35.000 k. w złocie.

Na odbudowę pożyczyłem w P. Banku rolnym 3600 zł., u ludzi 1500 zł.

Czy w obecnych warunkach może gospodarz zapłacić choćby tylko same procenta od takiego długu?

J. P.

——oOo——

Spółka Laskowski-Orchowski przy robocie.

W „Przyjacielu Ludu" prowadzą przeciwko podpisanemu oszczerczą kampanję poseł **Laskowski** i jego przyjaciel p. „kapitan" **Orchowski**.

Przez szereg numerów atakował mnie „Przyjaciel Ludu" o niejaką Dziubanową, dla której po usilnych staraniach wystarałem się o zasiłek w kwocie 3.400 zł., a ona, mimo solennego zobowiązania nawet nie chciała mi zwrócić rzeczywistych kosztów, w tej sprawie poniesionych, dopiero Sąd zmusił ją do zapłaty wyrokiem.

Oczywiście „Przyjaciel", który używał chłopów do pójścia na termin, żeby się przysłuchali, jak to Martyka krzywdzi biedną wdowę, ani słówkiem nie pisnął o wy-

Ilość gazet czytanych we wsi — powinna być chlubą wsi!

roku, natomiast wytoczył na front inną grubą. Bertę. a mianowicie zarzucił mi, że w sklepie swoim pokątnie szynkuję wódkę.

Oczywiście Starostwo skwapliwie skorzystało z doniesienia, zarządziło przesłuchanie świadków, **którzy zaprzeczyli treści doniesienia**

Starosta, w gorliwości o Skarb Państwa oddał sprawę do Sądu, żeby świadków przesłuchać pod przysięgą, co się też stało; świadkowie pod przysięgą stwierdzili, że nie szynkuje się u mnie pokątnie wódki, a ci, co zrobili doniesienie, są ordynarnymi oszczercami, którymi winien się zająć prokurator. Franciszek Mariyka.

——oOo——

Przystanek w Mydlnikach.

Nawiązując do artykułu z w jednym z poprzednich Nr. „Piasta" pt.: „Bolączki wsi" należy dodać że kilka lat temu zbudowano w odległości około 1 km od Mydlnik nową wspaniałą stację kolejową z budynkami mieszkalnemi dla urzędników, która to stacja niestety tak dla ruchu osobowego jak i towarowego jest zupełnie zamknięta, a używa się jej tylko jako stację-wymijalnię. Wartałoby zapytać, dlaczego Dyrekcja kolei nie otworzy tej stacji dla ruchu towarowego, który na załadowni tej byłby bardzo wielki, ze względu na wzrastające uprzemysłowienie się najbliżej Mydlnik położonej okolicy.

Również niejasnem jest, dlaczego Stacja Doświadczalna U. J. w Mydlnikach ma prawo wyładunku i naładunku wagonowego, podczas gdy osoby prywatne z dobrodziejstwa tego korzystać nie mają prawa?

Czy koleje państwowe straciłyby na otwarciu ruchu towarowego na tej stacji?

Napewno nie! Więc dlaczego stacja ta jest dla szerokiej publiczności zamknięta?

O ruchu osobowym na tej stacji niema mowy, gdyż położenie jej jest dla pasażerów rekrutujących się z pobliskich wsi fatalne i cały ruch ten koncentruje się zupełnie słusznie na przystanku Mydlnik.

Czyżby ruch oszczędnościowy miał na celu też zmniejszenie wpływów i dochodów przedsiębiorstwom kolejowym?

Ostatnia redukcja pociągów na przystanku Mydlniki dała się tutejszej ludności mocno we znaki.

Zniesiono 2 pociągi o godz. 10 i 15.45, nie dając wzamian żadnego nowego pociągu między godz. ósmą rano a 16.25.

Czy nie należałoby raczej zatrzymać na przystanku w Mydlnikach pociągu osobowego, przechodzącego przez Mydlniki około godz. 3-ciej, a skasować pociąg o godz. 16.25?

Niestety rozkłady jazdy układa się nie w myśl interesów i życzeń ludności, ale według „widzimisię" dygnitarzy kolejowych, nie zadających sobie trudu zaznajamiania się z potrzebami ludności.

Baliczanin.

Pod Zielonym Sztandarem.

Olbrzymia manifestacja ludowców w Mszanie Dolnej.

Dnia 29 listopada b. r. w sali Straży Ogniowej w Mszanie Dolnej odbył się wielki wiec ludowy, na który przybyło **około 4000 (cztery tysiące) uczestników** z okolic Mszany, którzy od wczesnego rana zdążali gromadkami i furmankami, tak młodzi jak starcy.

Na przywitanie p. posła **Krzciuka** na dworcu kolejowym, zjawiła się banderja konna w pięknych strojach góralskich i delegacja hożych, pięknych góralek w swych zachwycających strojach.

Zebranie zagaił zastępca prezesa powiatowego, nieugięty ludowiec p. **Dziętło**, na wniosek jego przewodniczącym wybrano **Józefa Mamaka** ze Sowlin, który w serdecznych słowach powitał p. posła Krzciuka i tak licznie zgromadzonych górali, wznosząc okrzyk na cześć Wodza Ludu, p. Witosa: „Niech żyje prezes Witos! Niech żyje Rzeczpospolita!", który to okrzyk zebrani z zapałem, wśród burzy oklasków powtórzyli.

Poseł Krzciuk w długim rzeczowym referacie przedstawił polityczne i gospodarcze położenie Państwa i wsi, nawołując do organizacji i jedności wsi, zaznaczając, że nędza, zanik wszelkiego samorządu i szykany biurokracji zjednoczyły wieś w jedno dążenie do powrotu normalnych stosunków prawnych. Mowę posła Krzciuka nagrodzono oklaskami.

Napiętnował tchórzostwo posła Potoczka, który zdradził lud wiejski, aby swą rodzinę wzbogacić, a splamił dobre imię swych przodków Potoczków. Zgromadzeni jedną niemilknącą burzą oburzenia krzyknęli: „hańba tchórzowi i zdrajcy".

W dyskusji zabierali głos pp. **Dziętło, Łabuz** i **Surówka**, wykazując złą gospodarkę samorządów, gdyż mimo wielkich ciężarów i opłat drogowych, nakładanych na ludność powiatu, drogi znajdują się w fatalnym stanie, komunikacje przerwane przez zerwanie mostów podczas powodzi, brak pieniędzy, bo lwią część dochodów pochłaniają pensje nadmiernej ilości urzędników.

Powyższe zebranie na którem zjawiło się około 4000 gazdów podhalańskich jest jeszcze jednym więcej dowodem, że lud garnie się żywiołowo do Stronnictwa Ludowego, a ze wstrętem ucieka od Bc-Be, jak już wykazały zebrania urządzane przez posłów Potoczka, Jasińskiego, na które przybywają nieliczne miejskie szumowiny, najwyżej 15 do 40 osób, jak to było w poprzednie niedzielę w Limanowej, Mszanie Dolnej i Tymbarku.

Na wniosek p. Smreczaka uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje, uchwalono hołd więźniom brzeskim i wysłano na ręce Prezesa Witosa odpowiedni telegram. Odśpiewaniem Roty zakończono ten wspaniały i jednomyślny wiec, który, mimo że był publiczny, nawet jednym wykrzykiem nie został zakłócony. Smreczak.

Z wydawnictw.

PROF. DR. FR. BUJAK.
UWAGI O PROJEKCIE NOWEGO PODZIAŁU PAŃSTWA NA WOJEWÓDZTWA.

W broszurce, zawierającej 36 stron druku podaje znakomity uczony rzeczowej krytyce projekt rządowy nowego podziału na województwa, rozpatrując tenże ze stanowiska:

1) regjonalizmu gospodarczego,
2) unifikacji państwa,
3) oszczędności,
4) zwiększenia jednostek administracyjnych.

Kilka uwag ogólniejszych zamyka tę nader interesującą i aktualną książeczkę.

——oOo——

Poradnik prawniczy.

DR. JAKÓB WITEK, adw. w Brzesku.

O ochronie od szkód wyrządzanych przez zwierzynę.

Przed zwierzętami, czyniącemi szkodę w uprawach i plonach rolnych może każdy właściciel gruntu zabezpieczać swoje grunty od wdzierania się zwierzyny. W szczególności wolno każdemu odstraszać zwierzynę od swoich gruntów straszydłami, ogniami sztucznemi, ogrodzeniami z wyjątkiem urządzeń, któreby miały na celu chwytanie tej zwierzyny.

Gdyby wskutek ochrony przewsięwziętej przez właścicieli gruntu zwierzę zraniło się, lub zabiło, uprawniony do polowania nie będzie mógł żądać żadnego odszkodowania.

Również i właściciel polowania może grunta leżące w obrębie obwodu łowieckiego ochraniać od szkody czynionej przez zwierzynę za pomocą ogrodzeń lub innych środków, jednak w ten sposób, ażeby środki te nie przeszkadzały posiadaczom gruntu w prowadzeniu gospodarstwa.

Jeżeli szkody wyrządzane przez wilki lub dziki przybierają poważne rozmiary, a właściciel lub dzierżawca polowania na obszarze, na którym zwierzyna ta ma swoją ostoję, nie czyni skutecznych zabiegów celem zapobieżenia szkodom, wojewoda może na skutek podania osób poszkodowanych lub z urzędu zarządzić obławę na koszt właściciela lub dzierżawcy polowania. Osoby wykonujące obławę nie mogą zabijać innych zwierząt.

Osoby, które złożyły podanie o zarządzenie obławy, obowiązane są dostarczyć bezpłatnie naganiaczy.

——oOo——

Mały elementarz giełdowy.

Ciągle się czyta i słyszy o walutach, czekach, dewizach, inflacji, deflacji i t. p.

Słowa te sa dla wielu niezrozumiałe, wobec czego „Kurjer Polski" podaje następujący słowniczek:

Waluty są to zagraniczne środki płatnicze (banknoty, monety).

Dewizy są to weksle i czeki płatne zagranicą w walucie kraju, na który zostały wystawione. Walutą więc będzie banknot funtowy, dewizą czek opiewający w funtach, wystawiony na jakiś bank np. w Londynie.

Papierem dywidendowym jest papier, opiewający na pewną okrągłą sumę, stanowiącą pewien udział w kapitale zakładowym przedsiębiorstwa akcyjnego, od którego w zależności od powodzenia przedsiębiorstwa otrzymuje się przydział z czystego zysku we formie dywidendy, uchwalanej przez Walne Zebranie Spółki. Papierami dywidendowemi są więc akcje w odróżnieniu od papierów procentowych, opiewających na pewną okrągłą sumę, od której otrzymuje się rok **rocznie z góry ustalone** odsetki.

Suma, na którą dany papier **opiewa, jest**

wartością nominalną,

która nie jest identyczną z jego **wartością realną**, odpowiadającą cenie, którą **za dany papier w danej chwili** na rynku papierów osiągnąć można. **Jeżeli cena ta jest** równa wartości nominalnej, **to wtedy mówi się o kursie:**

pari.

O ile cena papieru jest wyższa od wartości nominalnej, to nadwyżka stanowi

agio

(ażjo), **o ile zaś niższa, to różnica stanowi**

disagio

(disażjo).

Przechodząc do **tak bardzo dziś aktualnych zagadnień** walutowych, stwierdzić należy, że w dzisiejszym ustroju walutowym rozróżniamy trzy systemy:

gold standard

(banknoty wymieniane na złoto),

gold bullion standard,

wymiana **banknotów** od **pewnej ustalonej sumy minimalnej** (w Anglji np. od około 1500 funtów) **na sztaby**

gold exchange standard,

złote i

wymiana na dewizy.

Bank Polski

opiera się na systemie pośrednim **między gold bullion** standard a **gold exchange** standard, albowiem od **sumy** 20.000 zł. wzwyż dokonywuje wymiany na sztaby **złota** lub dewizy, wybór jednak ma nie **wymieniający, lecz** instytucja emisyjna.

Inflacja

znaczy dosłownie zapławienie, powódź, a oznacza **ona w** dziedzinie walutowej zapławienie rynku pieniądzem papierowym, bez należytego pokrycia, skutkiem czego pieniądz traci na wartości, czyli swoją siłę nabywczą, a więc skutkiem iflacji jest

dewaluacja.

Przeciwieństwem do inflacji jest

deflacja,

czyli przystosowanie wartości pieniądza do wartości złota, co osiąga się przez sztuczne zmniejszenie obiegu pieniężnego, głównie zapomocą

restrykcyj

kredytowych, czyli ograniczeń kredytowych poniżej faktycznego zapotrzebowania.

Komunikat.

Związek Młodzieży wiejskiej, Spółdzielnia Oświatowa w Krakowie, wzywa wszystkie dane Koła Zniczowe, aby przeprowadziły reorganizację na nowym statucie spółdzielni. Lokal Związku z dniem **1 grudnia b. r.** znajduje się przy **pl. Mały Rynek 4 I. p.,** gdzie należy się zwracać po statuty, druki i wszelkie informacje. Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy, względnie wpłacić odnośną kwotę na konto **P. K. O. 410280**. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wyjdzie świąteczny numer „Znicza", do którego Koła powinny nadesłać odpowiedni materjał.

FUNDACJA DOM LUDOWY „WISŁA"
W KRAKOWIE
ogłasza niniejszem **KONKURS**
NA JEDNORAZOWE STYPENDJUM
IM. Ś. P. SEN. ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO
w kwocie 500 zł. opł. w 4-ch ratach kwartalnych
po 125 złotych.

Stypendjum przeznaczone zostaje dla jednego studenta Uniwersytetu lub równorzędnego Zakładu naukowego, syna drobnego rolnika, w równych warunkach z pierwszeństwem dla pochodzącego z powiatu myślenickiego.

Podania należy wnosić w terminie do 15-go stycznia 1932 do Fundacji Dom Ludowy **„WISŁA"** w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23 z dołączeniem:

1) Curriculum vitae;
2) Świadectwa majątkowego;
3) Dowodów studjów i składanych terminowo egzaminów.

† **JÓZEF SAMEK** zmarł w Marszowicach koło Bochni. Mimo podeszłego wieku brał czynny udział w życiu publicznem, sprawując przez długie lata godność przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej i członka Rady gminnej.

Przy ostatnich wyborach agitował za listą Nr. 7, był członkiem Obwodowej Komisji Wyborczej i jako taki czuwał nad czystością wyborów.

Cześć pamięci dobrego ludowca i obywatela.

KRAKOWSKA CHORĄGIEW ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pracą, uczestnictwem, pomocą i datkami przyczynili się do uświetnienia i powodzenia uroczystości poświęcenia naszego sztandaru, w dniu 4 października 1931 roku. — Za Zarząd Chorągwi: inż. K. Gromczakiewicz, sekretarz: Adam Pawłowski.

Zjednałeś jednego nowego czytelnika — zjednaj jeszcze jednego!

KRONIKA

Grudzień

Dn	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
13 N.	3 Adw. Łucji, Otylji	8	3	3	46
14 P.	Spirydjona	8	4	3	46
15 W.	Ireneusza M.	8	5	3	46
16 Ś.	Euzebjusza	8	6	3	45
17 C.	Łazarza B.	8	7	3	46
18 P.	Gracjana B.	8	7	3	46
19 S.	Nemezeusza	8	8	3	47
20 N.	Teofila M.	8	9	3	47

—o—

KLĘSKA POŻARÓW. W Olszanicy spaliła się stodoła dworska i sterty siana i zboża. Szkoda wynosi około 20.000 zł.

W Raciborowicach spaliły się zabudowania Antoniego Wójtowicza.

W Zagorzu pow. Chrzanów, pożar zniszczył budynki gospodarskie Jana Skólki.

W Borysławiu wybuchł pożar na terenie kopalni nafty „Locarno". Pożar zniszczył całkowicie budynek gospodarczy i administracyjny. Ogień został ugaszony. Szyb ocalał.

OKRADANIE PRZYBYWAJĄCYCH NA TARG. Rolnicy przyjeżdżający na targ nie mogą się opędzić różnym drabom, którzy kręcą się koło wozów, oczekując na sposobność, by co ukraść. Piotrowi Pieroniowi, który wiózł towary dla Kółka Rolniczego w Dobczycach, skradziono towaru na kwotę 150 zł. Pawłowi Kurlitowi z Ochojna skradziono z wozu koc i skórę z krowy.

W POZNANIU rozstrzelano szeregowca Klamkego za szpiegowstwo na rzecz Niemiec. Sąd doraźny skazał go na karę śmierci, a Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok wykonano na stokach warowni.

LICZBA INWALIDÓW WOJENNYCH W POLSCE. Na podstawie statystyki, ogółem w Polsce wszystkich inwalidów wojennych jest 150.208 os., w tem 27.173 nie pobierających zasiłków ze Skarbu państwa. Liczba inwalidów armji polskiej wynosi 26.900 osób.

DWAJ BANDYCI OBRABOWALI 40 FURMANEK. Na szosie pod Lublinem dwóch uzbrojonych bandytów zaczaiło się w rowie i zatrzymali wracające z jarmarku wozy chłopskie, żądając pod groźbą rewolwerów pieniędzy. Baudyci zrabowawszy większą ilość gotówki zbiegli do lasu.

PO STRAJKU ZWOLNIONO 866 TRAMWAJARZY. Dyrekcja tramwajów miejskich w Warszawie po zlikwidowaniu strajku pracowników tramwajowych, zwolniła ze służby 866 pracowników, którzy nie odrazu przystąpili do pracy po ukończeniu strajku.

MIMOWOLNY ZABÓJCA SIOSTRY. Mieszkaniec wsi Olenówka pow. chełmińskiego, 18-letni Jan Pluta, wracając do domu, zauważył w pobliżu wsi w rowie śpiącego zająca. Pobiegł szybko do znajomego, od którego pożyczył fuzję. Wybiegając z nabitą bronią, potknął się i upadł, powodując wystrzał. W tym momencie przez podwórze przechodziła 4-letnia jego siostra Eugenja, którą cały nabój śrutu trafił w głowę, powodując śmierć na miejscu.

FABRYKA ZŁOTÓWEK W LESIE. W lesie pod Żółkiewką w powiecie Krasnystaw, policja wykryła fabrykę fałszywych 1-złotówek.

W związku z tem aresztowano Piotra Skubisza i Władysława Wojciechowskiego, którzy zajmowali się fałszowaniem monet.

BACZNOŚĆ! FAŁSZYWE ZNACZKI POCZTOWE! Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę fałszywych pocztowych znaczków wartości 25 groszy, Ministerstwo Poczt i Telegr. zmuszone było znaczki te wycofać z obiegu. Minister Poczt i Telegrafów zarządził w dniu 28 listopada b. r., ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw nr. 103 z dn. 1-go grudnia poz. 797 rozporządzenia, w myśl którego znaczki te poczawszy od dn. 3 grudnia tracą ważność i nie mogą być używane na opłaty przesyłek pocztowych, będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dnia 31 grudnia włącznie do wymiany na inne znaczki pocztowe równej wartości.

ŚMIERCIONOŚNA PUŁAPKA. W miejscowości Bugow na Pomorzu właściciel majątku Hennings wyprowadził swą żonę do lasu na polowanie. Gdy żona weszła między drzewa zaplątała się w drut, przeciągnięty wpoprzek drzew, przyczem wypaliła strzelba przywiązana w sposób praktykowany w Afryce przy pułapkach na lwy. Nieszczęśliwa kobieta zmarła. Henningsa aresztowano pod zarzutem przygotowania zbrodni.

ZAMACH MORDERCZY NA PRZODOWNIKA POLICJI. W Dobczycach pod Wieliczką, przodownik policji Jan Juszczak miał polecenie przeprowadzić w domu jednego z mieszkańców dochodzenie. W chwili gdy przodownik Juszczak wkroczył do owego domu, dano do niego kilka strzałów, raniąc go w żołądek, nogę i żebro. Śmiertelnie rannego przodownika przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Sprawcą zamachu okazał się Władysław Czapliński z Krakowa, ten sam osobnik, który przed kilku dniami postrzelił dorożkarza krakowskiego koło Wieliczki. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

12-LETNI SAMOBÓJCA. Juljan Dobrzycki, lat 12 w Warszawie, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

—x—

BANK POLSKI PŁACIŁ

dnia 2 grudnia 1931 roku.

za 100 guld. gdańskich 172.97 zł, dolar banknoty 1 i 2 8.87 zł, dolar bank. 5 i wyżej 8,88 zł, 1 funt angielski 28,85 zł, 100 franków szwajc. 172,66 zł, 100 franków francuskich 34,77 zł, 100 franków belgijskich 123,18 zł, 100 lirów włoskich 45,67 zł, 100 guldenów holenderskich 357,60, 100 koron czeskich 26.25 zł, 100 marek niem. 209.25 zł, 1 dolar kanadyjski 7,52 zł.

Dział gospodarczy.

Z historji rolnictwa.

Przodkowie nasi pozostawili nam niewiele wiadomości o tem, w jaki sposób powstawało rolnictwo i dawny człowiek nauczył się uprawiać różne zboża i rośliny. A przecież człowiek, pracujący na roli doszedł do tego, że dziko rosnące zielę zamieniał na pożyteczne płody rolnicze.

Sztukę rolniczą tworzyła potrzeba, nierzadko przypadek, a w każdym razie pomysłowość i rozum ludzki. Człowiek nie zawsze hodował znane i uprawiane obecnie rośliny; często korzystał z nich przypadkowo, gdy w dzikim stanie rosły w pobliżu ludzkich siedzib.

Taka przypadkowa konsumpcja przyczyniła się do rozsiewania różnych roślin, które dobrze rozwijały się, zwłaszcza, że gleba w pobliżu chat ludzkich była zawsze użyźniana odchodami i odpadkami, a również poruszana dla różnych celów.

Człowiek też, pragnąc utrzymać się przy życiu i należycie odżywiać, musiał dla własnego dobra ułatwiać wzrost roślinom użytecznym i chronić je przed szkodnikami, chwastami, posuchą, ulewą, wogóle przed wszelkiem uszkodzeniem. Ta opieka stworzyła z czasem rolniczą kulturę.

Równocześnie taka pielęgnacja przyczyniała się do tego, że roślina zmieniała swe właściwości i zewnętrzny wygląd, a pod wpływem krzyżowania i doboru nasienia powstawały osobniki doborowe, nowe, pożyteczniejsze, czyli nowe gatunki, odmiany i rasy.

Historja czasów najstarożytniejszych, zwłaszcza Babilonji i Egiptu uczy nas, że starożytne ludy poznały najpierw wartość użytkową pszenicy, jako rośliny dzikiej, a później jęczmień, który często pojawiał się jako chwast na polach pszenicznych.

Żyto poznano prawdopodobnie w krajach, które nie posiadały takich dobrych warunków klimatycznych i takiej gleby, jak Egipt. To wiemy, że Scytowie uprawiali od wieków żyto i przywieźli je prawdopodobnie z Azji do Europy najpierw nad Dniestr, a później dalej na zachód.

To przypuszczenie, że żyto powstało ze zdegenerowanego nasienia pszenicy, przeniesionego w gorsze warunki, nie wytrzymuje krytyki. Przecież pszenica rodzi się w Europie w tym samym klimacie obok żyta, a mimo tego nie krzyżują się te dwa rodzaje zboża i nie dają nowych tworów.

Z czasem poznał człowiek inne rodzaje zboża, jak owies, hreczkę, wreszcie różne okopowe i ogrodowe rośliny i obecnie nawet poznaje albo wyhodowuje coraz to nowe gatunki. Więc proces ten trwa. Gdyby rolnictwo umiało się zdobyć na takie nowe lub uszlachetnione odmiany i rasy, jak to widzimy w hodowli kwiatów, a czasem w sadownictwie, to nowy twór byłby zawsze długi czas źródłem poważnych dochodów dla rolnika.

—o—

ZMIANY W UPRAWIE.

Przy porównaniu przeciętnego obszaru zasiewów w Polsce z okresu 1909—1913 r. z przeciętnym obszarem zasiewów w okresie 1926—1930 r., okazuje się, iż powierzchnia zajęta pod pszenicę zwiększyła się o 154.000 ha., pod żyto — o 610.000 ha, pod ziemniaki — o 125.000 ha. i pod buraki cukrowe — o 41.000 ha. Natomiast zmniejszyła się o 89.000 ha. pod jęczmieniem i o 675.000 ha. pod owsem.

—ooo—

DOCHODY GOSPODARSTW WŁOŚCIAŃSKICH.

Posiadamy dotąd wyniki badań Naukowego Instytutu w Puławach, w zakresie dochodowości gospodarstw włościańskich, liczących od 2 do 50 hektarów, za lata 1926—27, 1927—8 i 1928—9.

Okazuje się, że przeciętny czysty majątek na jeden ha gruntu wynosił w tych latach: 2.610 zł., 3.212 zł. i 3.592 zł. Koszta produkcji na 1 ha obliczano na 566 zł., 606 zł. i 436 zł., dochód ogólny na 542 zł., 610 zł., i 585 zł., zaś dochód czysty na 143 zł., 210 zł. i 149 zł. Z powyższych cyfr wynika, że rok 1928—29 dla polskiego rolnictwa stał się przełomowym, ujawniając wielki spadek dochodów. Rezultat ten okaże się tem jaskrawiej przy przedstawieniu procentowem. W pierwszym roku bowiem dochód czysty wynosił 5.49 procent majątku czystego, w drugim 6.53 proc., a w trzecim tylko 4.15 procent.

Dopiero mając te cyfry w pamięci, można sobie wyobrazić, z jakiemi stratami pracował rolnik w okresie kryzysu.

—ooo—

NOWE BEKONIARNIE.

W roku 1931 powstały 4 nowe fabryki bekonów, mianowicie: w Krotoszynie, Kościanie, Kępnie i Tarnowie. Pozatem rozpoczęto budowę jeszcze 4 fabryk bekonów, które zostaną wykończone pod koniec III. kwartału. Razem w Polsce będzie istniało 32 fabryki bekonów.

Do naszych Czytelników!

Zbliża się Nowy Rok, czas więc pomyśleć o odnowieniu prenumeraty. Nie przyjdzie to każdemu z łatwością, gdyż czasy dzisiejsze, stan gospodarczy wsi polskiej, szalony brak pieniądza po wsiach utrudnia dzisiaj w wysokim stopniu korzystanie przez chłopów ze środków oświaty, do jakiego w pierwszym rzędzie należy gazeta. Ale głupi ten woźnica, który gasi światło wśród ciemnej nocy. Tym światłem dla ludu jest bezsprzecznie „Piast".

„PIAST" to prawdziwy przyjaciel chłopa.

„PIAST" to rozumny doradca w wielu sprawach.

„PIAST" to szczery i bezinteresowny informator.

Dlatego „Piast" znajdować się powinien w każdym domu na wsi.

„Piast" musi się znajdować w każdym domu chłopskim, jeżeli Polska ma się stać ludową, jeżeli w Polsce chłop chce mieć szanowane i wykonywane prawo!

A tylko potężna prasa ludowa potrafi skutecznie bronić praw ludu!

Zrozumieli to już inni — nie rozumie niestety do dnia dzisiejszego niejeden chłop!

Ten stan rzeczy musimy zmienić! Zmienimy go przez szerzenie oświaty, przez wytężoną propagandę czytelnictwa na wsi. Uczynimy to nie dla zdobycia nagród, czy premji, uczynimy to, by się sprawie chłopskiej

DOBRZE ZASŁUŻYĆ!

Czas krótki do Nowego Roku każdy Czytelnik „Piasta" odnowi za siebie prenumeratę **na rok 1932, wpłacając 10 złotych załączonym** do dzisiejszego numeru czekiem PKO., a ponadto **zjedna przynajmniej jednego nowego czytelnika!**

Jesteśmy pewni, że nie znajdzie się ani jeden z naszych Czytelników, któryby się od tego obowiązku uchylał.

Solidarnością, jednością i pracą nad uświadamianiem wsi dojdziemy do

POLSKI LUDOWEJ.

zmusimy do szanowania i wykonywania prawa!

WYDAWNICTWO.

WAŻNE DLA INWALIDÓW ORZECZTNIE.

wydał Najwyższy Trybunał Administracyjny. Orzeczenie to opiewa, że orzeczenie Komisji wojskowo-lekarskiej o związku przyczyny choroby inwalidy wojennego z jego służbą wojskową — nie może być zmienione. Dotychczas nieraz zdarzało się, że z powodu zmiany orzeczenia komisji — inwalidzi wojenni tracili nabyte prawo zaopatrzenia ze skarbu państwa.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Michał Wielgus z Żukowic Starych, pow Tarnów Toczą się dochodzenia. celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci syna ze służbą wojskową i w tym celu odniosła się Izba Skarbowa do Konsulatu Polskiego w Zagrzebiu o nadesłanie dokumentów wojskowych. **WP. Stanisław Rakoczy z Zaborowia i WP. Błażej Latowski** z Łukanowic pow. Brzesko: Nie figurują w ewidencji w Izbie Skarbowej. — **WP. Pabjan, inwalida z Roztoki**' Pobiera już Pan rentę inwalidzką z dodatkiem na córki. — **WP. Mateusz Szwacz:** Na adresy, załączone w liście, gazetę wysłaliśmy. Bardzo dziękujemy za pamięć. Nie może być silnej organizacji bez silnego rozwoju czytelnictwa na wsi, dlatego też każdy z ludowców powinien dążyć do rozwoju czytelnictwa gazet. bo i to leży w zakresie pracy organizacyjnej naszych członków. **Ciekawy Czytelnik:** Jeżeli członek wypowiada swoje członkostwo i występuje ze spółdzielni w czasie. gdy spółdzielnia na skutek kryzysu podlegała już likwidacji, to musi wraz z innymi pokryć długi spółdzielni. niezależnie od tego. czy wypowiedział swój udział i wypisał się ze spółdzielni. czy nie. Gdyby spółdzielnia prosperowała dobrze. to na wypadek wystąpienia w jednym roku. nie jest obowiązany do płacenia długów za spółdzielnie, za lata późniejsze. — **WP Jan Kamol:** Myśl. by w „Piaście" poświecić uwagę domom ludowym b. dobra, bardzo chętnie zamieścimy nazwiska twórców budowy i historię powstania domu w danej gminie. Specjalnej ankiety z braku miejsca rozpisywać nie możemy. — Wiersz na pozagrobową cześć ludowcom ma duże braki. do wierszy trzeba mieć specjalny talent. — **WP Karol Notz:** Za co się w wolnej Polsce cierpi" — w drukarni. **WP. Franciszek Wietchy.** Staroniwa: Cieszymy się z założenia Koła. Prosze zebrać od członków po 1 zł. na legitymacje, a my zaraz legitymacje prześlemy. Cześć. **WP. Władysław Koider:** Grzeska: Z powodu procesu brzeskiego druk artykułu „Zagrożone źródło oświaty ludowej" ulegnie zwłoce. Zbiórkę trzeba inaczej zorganizować, niż Pan proponuje. — **WP Henryk Jacek** Połomyja: „Idźmy za Witosem, a społem razem — Niech chłopskie przyświeca hasło — Choć ciężkie są chwile! Z Witosem na czele zło przemożemy — Sanacja swą drogą niedaleko zajdzie. — I znowu prawo sprawiedliwość przyjdzie". — „Przyjdzie — zajdzie" tak nie wolno rymować. Proszę pisać prozą i nie gwarą, wówczas wydrukujemy, bo myśli i uwagi trafne. — **WP. Paweł Ochab, Białybór:**

O Ty Matko Polska droga
Traktuj jednako swe dzieci,
To jakby Cię kto krzywdził
Każdy bronić Cię poleci.

Ta zwrotka jeszcze najlepsza, inne niecenzuralne. — **WP. Franciszek Wójtowicz.** Petit Bourg, Francja: **Żadnego listu z objawieniami nie otrzymaliśmy.** List Pana nie zawiera nowych myśli, któreby zasługiwały na umieszczenie. — **J. W.:** Ładna zasługa — w drukarni. **WP. Andrzej Pluta.** Szklary: Dobijanie drobnego rolnictwa — w drukarni, niestety ze względu na troskliwą cenzure, w skróceniu. — **WP. Józef Szypuła:** List osadnika w drukarni. — **WP. Stanisław Zawisza w Czarnej:** Brawo — samorzutnie założyliście Koło ludowe, do którego przystąpiło 49 członków. Gdyby tak wszystkie gminy zrobiły, jaką potęgą stałoby się stronnictwo ludowe. — List odstąpiliśmy Zarządowi okręgowemu. — *Stach z Górki:*

O salonce dla ministra spraw wojskowych już pisaliśmy, jak również o deficycie budżetowym, nie można powtarzać

„Z żywymi trzeba naprzód iść — po życie sięgać nowe".

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Włościańskiego Banku Spółdzielczego w Jarosławiu,

SPÓŁDZIELNI Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

odbędzie się

we wtorek, dnia 22-go grudnia br. o godzinie 2-giej popołudniu w lokalu własnym w JAROSŁAWIU, przy ulicy Ditziusa z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za lata ubiegłe oraz przedłożenie zamknięcia rachunkowego
3) Bilans zamknięcia
4) Rozdział czystego zysku
5) Wybór Rady Nadzorczej i zatwierdzenie Dyrekcji oraz wybór Komisji rewizyjnej
6) Wolne wnioski.

Na wypadek niezebrania się o godz. 2-giej wymaganej statutem ilości członków dla powzięcia ważnych uchwał — odbędzie się o godzinie 3-ciej popoł. Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

PREZES RADY NADZORCZEJ.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. najmniej.	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie	50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marciukowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.